



# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Zima 2022

A.D. 2022 — A.M. 6151

Nr 563

### SPIS TREŚCI

Opis konstruktywnej postępującej prawdy.....	50
Bogactwa niebiańskie i ziemskie .....	55
Doskonały pokój dla polegających na Bogu .....	61

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć[...]” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego [...]. Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi [...]: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem [...]. Przewoźąc Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością”. „[...] Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan [...] Przez większy i doskonalszy przybytek, [...] Znalazłszy wieczne odkupienie”. — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.

# OPIS KONSTRUKTYWNEJ POSTĘPUJĄCEJ PRAWDY

**K**ONSTRUKTYWNA postępująca prawda odnosi się do nauki, opartej na dawno podanej prawdzie, która jest przedstawiana i stosowana w szczegółach wobec poświęconych dzieci Bożych. Jest to zasadnicza wartość, która pomaga w procesie rozwoju i jest szczególnie cenna dla tych, którzy żyją obecnie, i jest konstruktywna, pomocna i zachęcająca. Innymi słowy, jest to „prawda na czasie”, podana w niezbędnym celu budowania i rozwijania Poświęconych Obozowców Epifanii.

## TRZYMAJMY SIĘ MOCNO NASZYCH FUNDAMENTALNYCH PRAWD

Psalmista mówi: „Światłości [prawdy] nasiano sprawiedliwemu [...]” (Ps. 97:11). Dziecko Boże ma pochodnię, której światło w dużym stopniu rozprasza ciemność na drodze. „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim” (Ps. 119:105, BW). Ale ta ścieżka jest jedynie „ścieżką sprawiedliwych”, która „[...] jest jak jasne światło [...] świeci coraz jaśniej aż do dnia doskonałego” (Przyp.

4:18, UBG). Nikt nie jest rzeczywiście sprawiedliwy: „[...] Nie ma ani jednego sprawiedliwego” (Rzym. 3:10, BW). Ci, których dotyczą te słowa psalmu, są „usprawiedliwieni z wiary”.

W ciągu całej swojej służby pastor Russell podkreślał myśl na temat ważniejszej prawdy, jak to można zauważyć na przykład z wyjaśnienia, jakie podaje w P1, s. 20-28, mówiąc: „Chociaż prawdą jest, że ścieżka każdego wierzącego jest oświetlona, to jednak szczególne zastosowanie powyższego oświadczenia odnosi się do sprawiedliwych [usprawiedliwionych] jako klasy” (P1, s. 20, par. 2.). Jego przywiązanie do tej ważniejszej prawdy wywodzącej się z Przyp. 4:18 jest pokazane w sześciu tomach paruzyjnych jako motto serii na stronach tytułowych. Używając Przyp. 4:18 jako motto całej serii, pastor Russell wskazał, że tekst ten przekazuje myśli o postępującej prawdzie na czasie. Zasada ta była kontynuowana w siedemnastu tomach (*Epifanicznych Wykładów Pisma Św.* – przyp. tłum.)!

Podczas gdy wśród ludu Bożego od wielu lat panuje wielkie zakłopotanie, Służba Sztandaru Biblijnego (LHMM) mocno trzyma się przesłania prawdy przekazanego przez pastora Russella 141 lat temu. Fundamentalne nauki wraz z niezbędnym postępem prawdy („Ale ścieżka sprawiedliwych jest jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej aż do dnia doskonałego” Przyp. 4:18, UBG) są z nami do dziś.

Większość innych grup prawdy odłożyła nauki pastora Russella na bok, ponieważ nauki te nie pasowały do ich idei! Dotyczy to Świtu, PBI, Świadków Jehowy. Wskutek tego, w grupie Świtu (jak również w innych grupach) są tacy, którzy są zakłopotani brakiem postępującej prawdy. Zadają następujące pytanie: jeśli ogólne powołanie ustało w 1881 r., jak nauczał brat Russell, to dlaczego uczy się nas, że wejście do wysokiego powołania jest nadal otwarte? My, Służba Sztandaru Biblijnego, z radością informujemy, że niektórzy z tych zakłopotanych, głodnych postępującej prawdy, zostali w ciągu ostatnich kilku lat poinformowani o prawdzie Epifanii i cieszą się nią. Dochodzą do przekonania, że przywódcy Świtu nie podali im żadnej postępującej prawdy od czasu śmierci brata Russella; a nawet, osłabiali wiele prawd, które brat Russell przekazał im wcześniej.

Zgodnie z Przyp. 4:18 Służba Sztandaru Biblijnego postępuje naprzód: Konstruktywna postępująca prawda odnosi się do nauki, opartej na dawno podanej prawdzie, która jest przedstawiana i stosowana w szczegółach wobec poświęconych dzieci Bożych. Jest to zasadnicza wartość, która pomaga w procesie rozwoju, jest szczególnie cenna dla tych, którzy żyją

## TERAŹNIEJSZA PRAWDA i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane kwartalnie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)  
przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań

Redaktor

Leon Snyder, 1156 St. Matthews Road, Chester Springs,  
PA, 19425-2700, U.S.A.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Henryk Olekszy

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne:

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam,  
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym z ludu Pana, którzy o to poproszą.

obecnie i jest konstruktywna, pomocna i zachęcająca. Innymi słowy, jest to „prawda na czasie”, podana w niezbędnym celu budowania i rozwijania Poświęconych Obozowców Epifanii.

R0023: Jedna osobista walka i zwycięstwo nad samym sobą przyniesie więcej dobra niż wysłuchanie stu kazań lub odśpiewanie stu pieśni. Więcej pożytku mamy z praktyki, niż ze zdobytej wiedzy.

R0024: Nie jesteśmy bardziej inteligentni ani pobożni niż nasi ojcowie, nawet jeśli prawdą jest, jak twierdzimy, że mamy zaawansowane prawdy. Niech wszyscy pamiętają, że „komu wiele powierzono, od tego więcej będzie się wymagać”. Jeśli jesteśmy zaawansowani w prawdzie, to powinniśmy być również zaawansowani w świętości, a posłuszeństwo woli Bożej jest pomocne w poznaniu prawdy – Jana 7:17.

R0647: Niektórzy mogą powiedzieć: Janie – myślę, że jesteś zbyt surowy. Znam wielu bardzo dobrych chrześcijan, którzy mówią, że są całkowicie poświęceni Bogu i chcą jedynie poznać i czynić Jego wolę, i rzeczywiście czynią wiele wspaniałych dzieł, a jednak chodzą w ciemności, nie wiedząc nic o błogosławionych prawdach, które teraz są dla nas tak jasne. Oni nie chcą tego wiedzieć, ponieważ nie chcą tego czynić! Co więcej, oni nie chcą o tym słyszeć. A jednak twierdzą, że mają społeczność z Bogiem, jak to jest możliwe? Odpowiedź Jana jest bardzo jasna i dla wielu może wydawać się surowa, ale my rozumiemy, że jest to surowość prawdy. Mówi on: (1 Jana 1:6, UBG) „Jeśli mówimy, że mamy [oni mają] z nim społeczność, a chodzimy [oni chodzą] w ciemności, kłamiemy [oni kłamią] i nie czynimy [oni nie czynią] prawdy” (na podstawie 2 Kor. 6:14,15). Oni przypuszczają, że obecnie nie można wiedzieć więcej o planach Bożych, niż było wiadome w czasach reformatorów. Ten błąd wiele ich kosztował, ponieważ, pomijając fakt, że kilka wielkich zasad prawdy zostało wtedy odzyskanych ze śmieci błędu, istnieją również szczególnie elementy prawdy, które ustawicznie stają się prawdą na czasie. Chrześcijanie zostali pozbawieni tych prawd przez ograniczenia swoich cred wyznaniowych. Dla zilustrowania tej zasady podamy przykład: w czasach Noego prawdą było, że miał nadejść potop. Wymagało to wiary wszystkich, którzy chcieli wtedy postępować w świetle. Jednak Adam i inni nic o potopie nie wiedzieli. Gdybyśmy obecnie głosili, że ma nadejść potop, nie byłoby to głoszenie prawdy. Jednak są inne dyspensacyjne prawdy, które ciągle stają się prawdą na czasie, o których, jeśli chodzimy w świetle lampy, będziemy wiedzieć. Jeśli posiadamy tylko i wyłącznie światło, które było prawdą na czasie kilkaset lat temu to pozostajemy w ciemności. (Przyp. 4:18, UBG: „Ale ścieżka sprawiedliwych jest jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej aż do dnia doskonałego”. Biblia nie została napisana dla jednego człowieka ani dla jednego okresu czasu, ale jest dostosowana do okoliczności jako „pokarm na czas

śluszny”. W ten sposób „słowo jest pochodnią” dla naszych stóp, dostarczając światła na obecne potrzeby. Musimy więc zadać pytanie: czy osiągnęliśmy już dzień doskonały? Jeśli nasza odpowiedź jest przecząca, to musimy oczekiwać, że pojawi się więcej terazniejszej prawdy!).

P1, s. 20-30: Każdy, kto zechce zrezygnować ze wszystkich ludzkich spekulacji, a czas poświęcić na badanie Pisma Świętego, nie wyłączając rozumowania, do którego Bóg nas zachęca (Iz. 1:18), niewątpliwie dojdzie do wniosku, że na niebiosach rozciąga się błogosławiona tęcza obietnicy. Błędne jest mniemanie, że osoby nie posiadające wiary i wynikającego z niej usprawiedliwienia, mogą jasno zrozumieć prawdę. Prawdą nie jest dla takich. Ona jest tylko dla usprawiedliwionych z wiary. Chociaż prawdą jest, że ścieżka każdego wierzącego jest oświetlona, to jednak szczególne zastosowanie powyższego oświadczenia odnosi się do sprawiedliwych (usprawiedliwionych) jako klasy. Patriarchowie, prorocy, Apostołowie i święci przeszłości i terazniejszości kroczyli we wzrastającym świetle tej ścieżki. Światło to będzie się dalej wznosić poza terazniejszość – „aż do dnia doskonałego”. Jest to jedna ciągła ścieżka i jedno nieprzerwanie świecące i wznoszące się światło Boskiego świadectwa, rozjaśniające się w miarę nastawiania właściwego czasu. Choć ciągle jeszcze jest prawdą, że „ciemność okrywa ziemię i mrok narody”, to jednak świat nie pozostanie na zawsze w tych warunkach. Mamy zapewnienie, że „przychodzi poranek” (Iz. 21:12, BT). I jak Bóg sprawia, że naturalne słońce świeci nad sprawiedliwymi i niesprawiedliwymi, tak i w Dniu Tysiąclecia Słońce Sprawiedliwości będzie świecić dla korzyści całego świata i ono „[...] ujawni to, co ukryte w ciemności [...]” (1 Kor. 4:5, BW). Ono też rozproszy szkodliwe opary zła, przynosząc życie, zdrowie, pokój i radość. Słowo Boże jest wielkim spichlerzem pełnym pokarmu dla wszystkich złąknionych pielgrzymów, zdążających ścieżką światła. Dla dzieci jest w nim mleko, a dla dorosłych – pokarm twardy (1 Piotra 2:2; Żyd. 5:14). Prócz tego, spichlerz ten mieści w sobie pokarm właściwy dla różnych okresów i okoliczności. Jezus powiedział, że we *właściwym czasie* wierny szafarz udzieli ze spichlerza odpowiedniego pokarmu – nowych i starych rzeczy – dla domowników wiary (Łuk. 12:42; Mat. 13:52). Bóg stopniowo ukazuje swoją prawdę i objawia przeogromne bogactwa swej łaski, a w konsekwencji o wiele więcej światła jest podanego jako prawda na czasie niż kiedykolwiek wcześniej w historii Kościoła.

P2, s. 27-29: Wszyscy dumni i zadowoleni z siebie oraz ci, którzy szli za nimi, potknęli się (Mat. 15:14). Natomiast pokorni i głodni prawdy usilnie dopytywali się o nią (Mat. 13:36; Mar. 4:10). Takim właśnie Pan wyjaśniał swe niejasne wyrażenia i mówił: „[...] Wam dano poznać tajemnice królestwa Bożego, ale

innym (w rzeczywistości nie będący Izraelitami), opowiada się w przypowieściach, aby patrząc, nie widzieli i słysząc, nie rozumieli.” (Łuk. 8:10).

Tak samo rzecz się ma i przy końcu obecnego wieku. Teraz, tak jak i wtedy, prawda oddziela gorliwych i pokornych, i wprowadza ich w poznanie, na jakie obecnie nastał dla nich właściwy czas. Prawda wzmacnia ich i oświeca, aby nie potknęli się wraz z masami nominalnych chrześcijan. W tym samym czasie wszyscy letni i zadowoleni z siebie nie przyjmują prawd na czasie, ponieważ są zaślepieni z powodu niewłaściwego stanu serca. Dlatego też zostaną odrzuceni przez Pana, który uzna ich za niegodnych stania się Jego Oblubienicą (Efez. 4:1; 1 Kor. 9:27).

Wielu popełnia poważny błąd, myśląc, że wiedza o Bożym działaniu i o Jego planach ma niewielkie znaczenie, i że Bóg wymaga jedynie cnót chrześcijańskiego charakteru, które łatwiej zachowywać, gdy jest się w nieświadomości. Pismo Święte przedstawia tę sprawę zupełnie inaczej! Biblia zaleca nam nie tylko pielęgnowanie cnót chrześcijańskiego charakteru, ale nieprzerwaną pracę nad takim stanem serca, który umożliwi nam rozpoznanie prawdy – szczególnie tej o Pańskiej obecności, gdy nadejdzie na nią czas – oraz rozpoznanie czasu zmian dyspensacji. Znajomość prawd właściwych danym dyspensacjom jest tak samo istotna przy końcu obecnego wieku, jak istotna była przy końcu Wieku Żydowskiego. Ci, którzy wtedy nie rozpoznali prawdy na czasie, nie otrzymali właściwych tamtemu okresowi łask. Podobnie przy końcu obecnego wieku, wszyscy, którzy nie są w stanie rozpoznać obecnych prawd na czasie, będąc zaślepieni niewiarą i duchem tego świata, nie mogą otrzymać szczególnych przywilejów, na jakie obecnie jest pora. Dlatego, że nie są zwycięzcami, nie mogą stać się Oblubienicą Chrystusa i mieć udział w chwalebnym dziedzictwie świętych jako współdziedziczący z Panem. Prawda w obecnym wieku, niesprzyjającym jej przyjęciu, staje się sprawdzianem naszej wierności Bogu i dlatego, jak sierp oddziela nadających się od tych, którzy się nie nadają – pszenicę od kłokolu.

P6, s. 326-327: „[...] niechaj każdy pozostanie przy swoim zdaniu” – Rzym. 14:5 (BW). Wszystkie logiczne umysły lubią dochodzić do konkretnego wniosku, o ile to możliwe względem każdego zagadnienia Prawdy; a Apostoł oświadcza, że o to starać się powinien dla samego siebie każdy członek Kościoła – „w umyśle swoim”. Lecz pospolitym błędem jest stosowanie tej dobrej, w znaczeniu osobistym, reguły względem całego zgromadzenia czy zebrania badającego Biblię – usiłowanie zmuszenia wszystkich, aby *doszli* to tego samego zdania odnośnie do znaczenia Słowa Pańskiego. Skorzystawszy z danej mu sposobności, każdy powinien położyć ufność w Panu, by to On kierował, uczył i pokazywał prawdę, a nie nalegać na to, aby wszystkich *zmusić* do rozumienia każde-

go zagadnienia tak, jak widzi je dana osoba, czy też tak, jak się zapatruje na nie nawet większość. „Pod względem podstaw – jedność, a pod względem rzeczy ubocznych – życzliwość” – oto właściwa reguła, według której należy postępować.

### DALSZE PRÓBOWANIE

PT 1930, s. 194 (por. TP 1937, s. 67; TP 1967, s. 87 – przyp. tłum.): Dla innych analityczne, logiczne i szczegółowe powtórzenie prawdy paruzyjnej jest przykrym doświadczeniem, ponieważ nie będąc pracowici i pilni, nie mają chęci, aby gruntownie i dosyć długo badać, by osiągnąć jej należyte zrozumienie. Są nawet zbyt leniwi, żeby odszukać liczne zacytowane jako dowód wersety Pisma Świętego. Niektórzy są bardzo doświadczeni przez tę powtórzoną i umocnioną prawdę paruzyjną, tylko dlatego, że ich wodzowie się jej zapierają, a oni ufają swoim wodzom. Niektórzy są bardzo doświadczeni przez obfitość typów i prorocत्व, wyjaśnionych jako poparcie prawdy paruzyjnej. Niektórzy potykają się z powodu długości związanych z nią artykułów, ponieważ nie rozumieją, że Biblia podaje tyle szczegółów związanych z tymi prawdami, a Bóg chce, żeby Jego wierny lud znał te szczegóły (Rzym. 15:4), gdy przychodzi właściwy czas na ich poznanie. Wielu jest srogo doświadczonych przez niepopularność *Teraźniejszej Prawdy*, przeważnie w której takie umocnienia i potwierdzenia prawdy paruzyjnej są ponownie przedstawiane. Dla niektórych sam widok tego pisma działa jak czerwona płachta na byka, wystarczający, aby wzbudzić w nich wstręt. Niektórzy potykają się dlatego, że obrońcy prawdy paruzyjnej nie „świadczą poselstwa światu o królestwie”, myśląc, że to jest pewnym dowodem, iż Bóg wyłącznie używa tych, którzy to czynią. Oni nie wiedzą, że od 1917 r., to stało się pracą Wielkiego Grona i że od tego czasu Bóg dał Kapłanom pracę związaną z Kozłem Azazela. Inni są boleśnie próbowani, ponieważ niewielu z ludu Bożego bardzo gruntownie trzyma się prawdy paruzyjnej, a większość ludu Bożego nie trzyma się jej całkowicie. Jeszcze inni są próbowani przez tę ulewę prawdy paruzyjnej, ponieważ lubią i starają się utrzymać społeczność z wieloma takimi, którzy mniej lub bardziej odrzucają tę prawdę. Także ta ulewa prawdy paruzyjnej doświadcza wszystkich, sprawdzając, czy przyjęli ją z miłości ku niej czy z innego powodu. Z tego widzimy, że powtórzenie umocnionej prawdy paruzyjnej jako część padającego deszczu, doświadcza wszystkich, którzy budują na skale lub na piasku.

PT 1942, s. 75,76 (por. TP 1975, s. 33,35 – przyp. tłum.): Prawda na czasie była i nadal będzie przez cały ten Wiek pokarmem dla ludu Bożego aż dojdzie on do Królestwa. Nasz Pan dał polecenie, aby żadne zgromadzenie lub jednostka nie pozostawiło żadnej prawdy na czasie nieużytej w danym okresie do następnego okresu, ale żeby wszelka prawda na czasie

w każdym okresie była przyswojona jako pokarm duchowy w ciągu właściwego dla niej czasu.

PT 1954, s. 52 (por. TP 1954, s. 68 – przyp. tłum.): Na łamach *Teraźniejszej Prawdy* (zob. np. TP 1954, s. 27) zwróciliśmy już uwagę na różne odnośniki (E11, s. 493; PT 1939, s. 99; PT 1941, s. 82 itd.) z ostatnich pism brata Johnsona, w których wskazuje, że Wielkie Grono pozostanie w ciele na „nieograniczoną ilość lat po roku 1956”. W jego wcześniejszych pismach on nie dopuszczał takiej możliwości. Np. w *Herald* z 1924 r., s. 38, prawa kol. 1., pisał: „Po ich wiernym oczyszczeniu oraz ich wiernej służbie zgodnie z planem Bożym przy [nasze podkreślenie] końcu Epifanii, przy końcu czasu ucisku (Obj. 7:14) jako klasa doznają oni przemiany natury”. Lecz gdy ponownie opublikował ten sam artykuł (*Herald* 1941, s. 27, par. 4.), to zmienił on słowo *przy* na słowo *po* w powyżej przytoczonym zdaniu. Tym sposobem z biegiem czasu jego zrozumienie tej kwestii stawało się jaśniejsze. Fakt bowiem, że Wielkie Grono pozostanie tu na Ziemi przez pewien czas po 1956 r., w połączeniu z faktem, który wydaje się oczywisty, iż czas ucisku – szczególnie czas rozwoju Wielkiego Grona (Obj. 7:14), nie będzie wówczas skończony, co stanowczo dowodzi, iż okres Epifanii będzie trwał nadal po 1956 r.

PT 1955, s. 72,84,86: Nikt nie jest w stanie obalić jasnych nauk na temat „poświadczającej służby Wielkiej Kompanii” przedstawionych w PT 1954, s. 54-59 (por. TP 1954, s. 71-80 – przyp. tłum.), z których wiele jest „konstruktywną postępującą prawdą” ugruntowaną na naukach brata Johnsona. Brat Johnson był *nauczycielem wykonawczym, który budował* (E10, s. 667; E11, s. 611), a antytypiczny Hiram – jego *specjalny pomocnik* (patrz PT 1942, s. 14, kol. 2., u dołu; PT 1943, s. 79, kol. 2., u góry; E10, s. 449, wiersz 18.), pomagał mu w tej budującej pracy wykonawczej. Od śmierci pozafiguralnego Salomona, pozafiguralny Hiram dostarczał *konstruktywnej postępującej prawdy*, zgodnie z tym, na co wskazywał brat Johnson (PT 1944, s. 29, kol. 2.; por. PT 1954, s. 24-26), że Wielka Kompania będzie tak czynić. J. Krewson zwalcza nasz artykuł opublikowany w PT 1952, s. 83-91, ponieważ nie pozostawia on miejsca dla niego – kandydata do klasy Młodocianych Godnych, by działał jako Pański pastor i nauczyciel wobec Wielkiej Kompanii. „Konstruktywna postępująca prawda” na temat „prawd ukrytych w latach wieku Noego” (PT 1954, s. 24-26) jest kolejnym przykładem, z którego ma on niewielki pożytek, ponieważ tutaj znowu jasna prawda oparta na naukach Pisma Świętego i Posłannika Epifanii nie pozostawia nadziei dla niego – perspektywnego członka klasy Młodocianych Godnych – na zdobycie przewodnictwa w urzędzie nauczycielskim wobec Wielkiej Kompanii.

PT 1956, s. 12: Podczas gdy J.K. (przesiewacz) upierał się przez cały czas, że nie mamy przywileju

dawania konstruktywnej postępującej prawdy (zaprzeczając w ten sposób np. antytypicznemu obrazowi Hiram – patrz PT 1955, s. 84), przyznał jednak, że mamy przywilej dawania postępującej prawdy w *kwestiach spornych*. Chociaż w *Teraźniejszej Prawdzie* publikowanej od 1950 r. było wiele konstruktywnej postępującej prawdy, oprócz tej, którą J.K. i inni nam przedstawili, a także wiele postępującej prawdy dotyczącej spornych kwestii od stycznia 1955 r., jak to wielu naszych trzeźwo myślących czytelników poświadcza, nie przyjmujemy za to żadnej czci, ponieważ zdajemy sobie sprawę, że sami z siebie nie możemy nic uczynić i że bez Pańskiego kierownictwa i specjalnej pomocy nie bylibyśmy w stanie sprostać atakom przeciwnika i jego podstępny błędom, ani przedstawić żadnej postępującej prawdy. Postępująca prawda zwykle rozwija się i staje się jaśniejsza podczas sporów, jak wykazuje to brat Johnson (E8, s. 668-670): „Nie przypominamy sobie ani jednego sporu, którego staliśmy się uczestnikiem, w którym nasza potrzeba większej ilości światła nie została zaspokojona przez dalsze postępujące światło. Takie jest doświadczenie ludu Bożego przez cały ten Wiek. Bóg tak stworzył Biblię, by rzucała swe postępujące światło przez służbę naszego Pana, zgodnie z wymogami okoliczności, potrzeb i doświadczeń ludu Bożego”.

PT 1956, s. 90 (por. TP 1957, s. 4 – przyp. tłum.): Podobnie, jako działanie zgodne z jakąś częścią postępującej konstruktywnej prawdy, zauważyliśmy, tak jak to przepowiedział Posłannik Epifanii (E4, s. 100; TP 1932, s. 27, kol. 2.; zobacz również TP 1954, s. 74-76), że pozafiguralna matka pozafiguralnej córki, w znaczeniu sług prawdy dla Wielkiego Grona, przynosi, w dowód swego oczyszczenia po porodzie córki, pozafiguralną ofiarę całopalenia i ofiarę za grzech (3 Moj. 12:5-8), i że to nastąpiło natychmiast po skończeniu się pozafiguralnych 80 dni, tj. 20 września 1954 r., dokładnie 40 lat co do dnia po 20 września 1914 r. (PT 1955, s. 91, par. 4.). Było to 20 września 1954 r., kiedy specjalna służba zaczęła się wobec Żydów, jako oddzielny zarys naszej poświadczającej służby, którą w jej obu fazach (względem Żydów i względem pogan) Wielkie Grono miało „wykonać po oczyszczeniu się od azazelowych płam” (TP 1930, s. 47, kol. 1., par. 3.; TP 1954, s. 74, kol. 2., par.1.).

PT 1958, s. 11: Charakter artykułów w *Teraźniejszej Prawdzie* w minionym roku, z których wiele było konstruktywną postępującą prawdą, wymagał również wielu dodatkowych studiów i badań. Wiemy bowiem, że postępująca prawda zawsze musi zgadzać się z prawdą podaną wcześniej i zazwyczaj jest rozwinięciem tej poprzedniej prawdy (E5, s. 32).

PT 1960, s. 62: O tym, że specjalna funkcja nauczania od czasu gdy ostatni członek Maluczkiego Stadka przeszedł poza zasłonę, została oddana Wielkiej Kompanii w przywódcy Dobrych Lewitów,

świadczy fakt, że Pan od tego czasu przedstawia konstruktywną postępującą prawdę przez antytypicznego Hiram indywidually (w odróżnieniu od jego poprzedniej służby jako specjalnego pomocnika antytypicznego Salomona i jego służby dla antytypicznego Dawida). Zaczęło się to w październiku 1950 r. od ogłoszenia pierwszej z tych prawd, które miały być podane po tym, jak brat Johnson przeszedł za zasłonę (mianowicie, że Chrystus jest kompletny w chwale, „ostatni członek Oblubienicy Chrystusowej został przyjęty do domu!” – PT 1950, s. 176,181; por. PT 1958, s. 62; TP 1950, s. 80 – przyp. tłum.). Praca ta trwa do chwili obecnej i jak Bóg da, będzie kontynuowana w przyszłości. (Zgodnie z poprzednimi myślami i oświadczeniem brata Jolly'ego, że Bóg nie pozostawiłby swego ludu bez przywódcy, uznajemy, że konstruktywna postępująca prawda będzie nadal ogłaszana Jego ludowi).

BS 1971, s. 35-36 (por. SB 1995, s. 7 – przyp. tłum.): „Kto nie niesie swego krzyża, a idzie za mną, nie może być moim uczniem” (Łuk. 14:27, UBG). W niektórych sytuacjach tłumy przyjmowały Jego świadectwo, lecz później opuszczały Go, nie idąc już więcej za Nim, gdy On nadal z mocą przedstawiał lekcje Boskiej prawdy (Łuk. 4:14-29, UBG). Czasem zdarzało się, że tłumy trzymały się Jego nauk i oni „[...] dziwili się słowom łaski, które wychodziły z jego ust [...]”. Jednak raz po raz wielu z nich odchodziło od Niego, pozostała tylko skromna garstka (Jana 6:60-69). Te osoby są skłonne zapłacić za to, czego chcą, ale niestety nie chcą one prawdy.

Ci, którzy szli za Panem tylko przez pewien czas, a potem Go opuścili, oczywiście przestali być Jego uczniami i nie byli już przez Niego uznawani za takich. Uczeń to osoba ucząca się, a gdy człowiek przestaje być studentem i naśladowcą Chrystusa – wielkiego Nauczyciela, nie jest już Jego uczniem.

PT 1977, s. 92-93 (por. TP 1978, s. 58,60 – przyp. tłum.): W ten sposób pełniejsza odpowiedź na stosowne pytania i prośby zaczęła być udzielana pokazując, że Poświęceni Obozowcy Epifanii będą mieli specjalne wieczne dziedzictwo w ziemskiej fazie Królestwa (w. 7.). W dalszym ciągu odpowiedź była dawana w takich artykułach jak: *Quasi-wybrani* (włączając antytyp połowy pokolenia Manasesa z dziedzictwem, po zachodniej stronie Jordanu [PT 1955, s. 20-23; TP 1957, s. 1]); w pytaniach na temat Poświęconych Obozowców Epifanii (PT 1955, s. 41-44); na temat potomków antytypicznej Ketury (PT 1958, s. 3-8); w Psalmie 121 (włączając pagórek Ofel, TP 1971, s. 66-72); o Netynejczykach (TP 1972, s. 32-38) itd. Będzie ona w dalszym ciągu udzielana, jak na przykład w tym artykule i – jeśli Pan pozwoli – w przyszłych pismach. Bardziej wybitni wodzowie spośród Poświęconych Obozowców Epifanii, szczególnie ci, którzy są oświeceni prawdą Epifanii i są w prawdzie Epifanii, zwracają uwagę Jezusa, jako

Boskiego wykonawcy, i innych wodzów nominalnego i prawdziwego ludu Bożego na Jehowę, który przez swoje Słowo poleca naszemu Panu Jezusowi, aby córkom antytypicznego Salfaada jako części przedtysiącletniego nasienia udzielił obiecanego specjalnego dziedzictwa (4 Moj. 36:1,2). Dobrzy wodzowie spośród Poświęconych Obozowców Epifanii, jako podpasterze są całkowicie, z chrześcijańską miłością bardzo zainteresowani tymi owcami Pańskimi i ich chrześcijańskim bojem oraz obiecanym dziedzictwem. Są zainteresowani tym, aby ci bracia przez zawarcie symbolicznego małżeństwa, przez jedność z próbnie usprawiedliwionymi lub nieusprawiedliwionymi, szczególnie w ich samolubnych i światowych dążeniach, ambicjach, naukach i praktykach nie utracili swego prawa do obiecanego im specjalnego dziedzictwa jako Poświęconym Obozowcom Epifanii i nie wypadli z powrotem do ogólnej klasy restytucyjnej (w. 3,4). Podobnie jak Ezaw sprzedałby swoje cenne pierworodztwo za miskę soczewicy (1 Moj. 25:31-34; Żyd. 12:16,17; PT 1961, s. 40-41).

BS 2006, s. 52 (BS 2006, s. 52): Powróćmy do tematu naszych aniołów stróżów. Powstaje pytanie, dlaczego aniołowie nie mieli polecenia zajmowania się wszystkimi dobrymi ludźmi, aby oni się nie potknęli? Czyż nie taka jest obietnica? Odpowiadamy, że obietnica jest dana wszystkim z poświęconych klas. Lecz, by okazać wierność w swym powołaniu, oni wszyscy muszą wytrwać w różnych próbach i w trudnych doświadczeniach. Czy są chętni do przezwycięzania tych trudności i pozostania na tej drodze? Niektórzy będą w stanie przyjąć utrapienia i rozwijać się oraz postępować w swym chrześcijańskim biegu pomimo przeszkód, podczas gdy inni zrobią to jedynie częściowo, a jeszcze inni tracą ochotę na to i pozwolą sobie na odejście od pługa oraz na całkowity powrót do świata, narażając się na niezadowolenie Ojca (Łuk. 9:62). Wielu porzuca służbę dla Pana i prawdy, ponieważ nie akceptuje posłannictwa lub posłanników, których Bóg używa do udzielania prawdy, która obecnie jest na czasie.

PT 2016, s. 57 (TP 2016, s. 58 – przyp. tłum.): Ten przywilej służenia Jehowie i tym, których On powołał, mówiąc: „[...] Wynijdźcie z niego, ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plągu jego” (Obj. 18:4), trwa po dziś dzień. O, moi drodzy braterstwo, mając ten przywilej pisania o konstruktywnie postępującej prawdzie, bądźmy zawsze ostrożni, by nie popaść w spekulacje! Rozważając zdecydowane nauki przeciwko spekulacji, uznajmy sposób myślenia Jehowy.

Nasze rozważania zakończymy trafnymi myślami brata Bernarda W. Hedmana, który został użyty przez Pana w szczególny sposób jako członek pozafiguralnego Abakuka, składającego się z prawdziwych „stróżów” w Czasie Końca (patrz PT 1957, s. 36; TP 1962, s. 98 – przyp. tłum.) ponieważ on bardziej niż kto-

kolwiek inny pomagał bratu Raymondowi Jolly'emu i bratu Augustowi Gohlke w obserwowaniu i przedstawianiu prawdziwych znaków czasu i postępującej prawdy na czasie.

Skąd młody brat Russell i inni członkowie Stadka otrzymali te wszystkie piękne i zaawansowane prawdy? Z pewnością nie od brata Barboura ani, możemy dodać, od żadnego człowieka. Te cenne prawdy są dane wszystkim w Chrystusie za darmo przez Pana, a Duch Święty jest naszym jedynym nauczycielem ponieważ „[...] to namaszczenie, które otrzymaliście od niego, pozostaje w was i nie potrzebujecie, aby was ktoś uczył. Lecz jak to namaszczenie uczy was o wszystkim, a jest ono prawdziwe [...]” (1 Jana 2:27, UBG).

Prawda i wiedza są pokarmem, którym karmią się dzieci Boże, a Bóg sam poczynił doskonałe przy-

gotowania do ich dostarczania zgodnie ze słowami: „Światłości nasiano sprawiedliwemu [...]” (Ps. 97:11).

On dostarcza światła na ścieżce sprawiedliwych, „[...] które świeci coraz jaśniej aż do dnia doskonałego” i tak, jak Mistrz obiecał, otrzymaliśmy *ducha prawdy*, który wprowadzi nas we wszelką prawdę, a *On* pokazuje nam rzeczy przyszłe (Jana 16:13).

Jednak, podczas gdy ten duch prowadzi, często wykorzystuje on ludzkie narzędzia. *Ludzie* są tylko naczyniami glinianymi, „[...] aby wspaniałość tej mocy była z Boga, a nie z nas” (2 Kor. 4:7, UBG). Naczynie nie ma wartości, ale skarb który się w nim znajduje ma wartość. Wszystkie dzieci Boże są do pewnego stopnia naczyniami, niektóre mają większe zdolności od innych. Obyśmy wszyscy mogli być bardzo pokorni jako nosiciele skarbów.

PT 2022, s. 50-55

## BOGACTWA NIEBIAŃSKIE I ZIEMSKIE

„BŁOGOSŁAWIENSTWO PAŃSKIE UBOGACA, A NIE PRZYNOŚI Z SOBĄ UTRAPIENIA” (PRZYP. 10:22).

**J**AK logiczną jest myśl, że ci, którzy stają się przyjaciółmi Boga, a szczególnie ci, którzy dołączają do Jego rodziny jako dzieci, są przez Niego pod wieloma względami błogosławieni, czego nie doświadczają inni spośród ludzi (będący obcymi, przychodniacami i cudzoziemcami wobec Niego z powodu złych uczynków – Kol. 1:21)! Spoglądając w przeszłość, widzimy naszego ojca Adama, bardzo bogatego w Boską łaskę, mającego w posiadaniu cały świat pełen dóbr. O ojcu Abrahamie, „przyjacielu Bożym”, czytamy, że był bardzo bogaty w bydło i pieniądze (1 Moj. 13:2), a o Jakubie, że choć stracił całe swoje dziedzictwo po ojcu, to Bóg błogosławił mu tak, że on również zdobył wielkie bogactwo trzody i bydła. Podobnie Izrael jako naród otrzymał obietnicę (np. w 3 Moj. 26), że jeśli będzie posłuszny Bogu, zazna błogosławieństw we wszelkich swoich doczesnych sprawach – jego ziemia będzie przynosić obfite plony, nie dotknie go susza ani zaraza, jego trzoda i bydło będzie się pomyślnie rozwijać i niezwykle rozmnażać, a nawet jego fizyczne zdrowie będzie pod Boską opieką. Jahwe zagwarantował Izraelitom, że pozostając jako naród w Jego łasce, nie będą doświadczali plag, chorób itp., ponieważ On sam będzie ich lekarzem, zachowując ich w zdrowiu i dając im wszelkie ziemskie powodzenie.

Jednakże wraz z początkiem Wieku Ewangelii nadeszła wielka zmiana – nie w planie Boga, ale w Jego postępowaniu wobec ludzi pozostających w Jego łasce. Od tego czasu nie mieli już obiecanego ziemskiego powodzenia ani wolności od chorób, bólu i prześladowań. Przeciwnie, zostali zapewnieni, że ci, którzy wstąpią do rodziny Bożej jako potencjalni dziedzice Boga i współdziedzice z Jezusem, będą mu-

siał bardziej niż inni doświadczyć cierpień i przejść próby wiary, cierpliwości i kształtowania charakteru. Zostali pouczeni, że te przeciwności powinny być przez nich przyjmowane jako oznaki łaski Bożej i dowody, że Bóg obchodzi się z nimi jak z synami, aby poprzez te doświadczenia przygotować ich do stanowisk zaszczytu i niewypowiedzianych błogosławieństw w przyszłości (Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:12; Żyd. 12:6-8). „[...] Czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani nie wstąpiło do serca człowieka, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Nam zaś Bóg objawił to przez swojego Ducha [...]” (1 Kor. 2:9,10, UBG). Werset *Manny* na 28 kwietnia tak zachęca poświęcone dziecko Boże: „A nie tylko to, ale chlubiśmy się też uciskami, wiedząc, że ucisk wyrabia cierpliwość; A cierpliwość – doświadczenie, doświadczenie zaś – nadzieję; A nadzieja nie przynosi wstydu, ponieważ miłość Boga jest rozlana w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rzym. 5:3-5, UBG).

W harmonii z tą zmianą dyspensacji Nowy Testament stwierdza, że ci, którzy dostępują tego wielkiego zaszczytu synostwa (Jana 1:12) nie powinni oczekiwać ziemskich bogactw ani innych doczesnych błogosławieństw jako oznak Boskiej łaski. Apostoł stwierdza coś wprost przeciwnego: „Posłuchajcie, moi umiłowani bracia: Czyż Bóg [co do zasady] nie wybrał ubogich tego świata, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa, które obiecał tym, którzy go miłują?” (Jak. 2:5, UBG). Bogactwa, choć generalnie rozumiane jako pieniądze, doczesne wygody i luksus, mogą równie dobrze odnosić się do jakichkolwiek cennych rzeczy, które można posiadać, jak np. talent

muzyczny, oratorski lub malarski. Można być bogatym w zdolności umysłowe, co daje pewne wpływy pomiędzy ludźmi. Lecz św. Paweł zapewnia nas także, że wśród powołanych i uświęconych synów Bożych niewielu jest wielkich, niewielu szlachetnie urodzonych, niewielu możnych i niewielu mądrych według tego świata (1 Kor. 1:26-29).

Na podstawie tych wyżej wymienionych oraz wielu innych fragmentów Pisma Świętego rozumiemy nie tylko to, że ci, którzy stają się synami Bożymi rzadko są błogosławieni doczesnymi bogactwami, ale również szersze działanie tej zasady, tj., że niewielu z tych, którzy przed usłyszeniem prawdy posiadają ziemskie bogactwo zechce poświęcić swoje życie Bogu i być wiernymi w obecnym Wieku. Nie wynika to z faktu jakoby Bóg był przeciwny bogactwu – wszak On sam jest bogatszy niż ktokolwiek inny. Jest to raczej konsekwencją naturalnego prawa, że ludzkość z powodu upadku jest samolubna. Posiadanie dóbr w połączeniu z samolubstwem prowadzi do stopnia zadowolenia z obecnej sytuacji i warunków, który nie służy rozwojowi wiary w Boskie obietnice. Bogata, samolubna i zadowolona dusza mówi sobie: jedz, pij i baw się, ciesz się swoimi przywilejami. Czerp swoją przyjemność właśnie z nich, zamiast zastanawiać się nad przyszlými korzyściami i przyszlým bogactwem, które są nienamacalne i muszą być przyjęte wiarą. Zgodnie z tym nasz Pan oznajmił: „[...] Jakże trudno tym, którzy mają bogactwa, wejść do królestwa Bożego!” (Mar. 10:23, UBG).

Przez określenie „Królestwo Boże” nasz Pan wyraźnie nie miał na myśli ziemskiego, nominalnego kościoła – wszyscy wiemy bowiem, że bogaci nie mają raczej trudności w dołączeniu do niego. Najwyraźniej mówił On o prawdziwym Królestwie – chwalebny Królestwie, które zostanie ustanowione pod koniec Wieku Ewangelii – Królestwie niebiańskim. Miał na myśli fakt, że człowiekowi bogatemu trudno będzie zdobyć członkostwo w uwielbionym Ciele Chrystusa, któremu powierzone będzie dzieło Królestwa. Nasuwa to pytanie – dlaczego tak jest?

Rozumiemy, że powodem tego jest Boski zamiar wybrania w Wieku Ewangelii szczególnego ludu – osób, które w następnym Wieku staną się królami, kapłanami i sędziami. Do tych funkcji przywódców i nauczycieli pragnął On wybrać tylko tych, którzy spełnią określone wymagania w zakresie charakteru i posłuszeństwa. Jednym z tych wymagań jest poświęcenie – samoofiarowanie. Wszyscy należący do tej klasy są w Piśmie nazywani „królewskim kapłaństwem”, ponieważ królewskość to cecha ich urzędu, będąca po części nagrodą za ich wierność jako kapłanów ofiarujących swoje ziemskie życie, a po części uzdolnieniem ich jako przyszlých kapłanów do lepszej służby i błogosławienia wszystkich narodów Ziemi.

Czas nie stoi w miejscu. Rozszerzone dzieło Żniwa Wieku Ewangelii posuwa się naprzód wraz z otwarciem zaproszenia – w 1954 r. – do piątej przedrestytucyjnej poświęconej klasy. W E12, na s. 187-188 br. Johnson nazywa quasi-wybranych „piątą klasą wybraną”, ponieważ w wielu wypadkach są tak blisko bycia wybranymi. Dotyczy to szczególnie Poświęconych Obozowców Epifanii. Ci, którzy odpowiadają na to zaproszenie, otrzymują wiele cudownych błogosławieństw obecnie, jak również otrzymują je w Tysiącleciu. Poświęceni Obozowcy Epifanii dostąpią zmartwychwstania sprawiedliwych – „A będziesz błogosławiony, bo [...] otrzymasz odpłatę przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych” (Łuk. 14:14, UBG). Są też oni obecnie próbnie usprawiedliwieni przez wiarę w Chrystusa i są przyjmowani przez Boga w poświęceniu (Przyp. 23:26) jako należący do przedtysiącletniego potomstwa Abrahama pod ziemskimi zarysami Przymierza Potwierzonego Przysięgą. Mają także przywilej modlenia się do Boga i społeczności z Nim. Będąc na próbie życia pod Nowym Przymierzem, nie tracą tej relacji i przywilejów wynikających z Przymierza Potwierzonego Przysięgą (PT 1972, s. 74).

Bóg udzieli wysokich zaszczytów Obozowcom, gdyż dowodzą oni swojej wierności w większych próbach niż uczynią to restytucjoniści. Otrzymują przywilej służby jako specjaliści pomocnicy Godnych i będą bardzo umiejętnie pomagać ludzkości, podążając razem z nią Drogą Świętą. POE przygotowujący przed otwarciem Drogi Świętej muszą poświęcić się na śmierć. Fakty pokazują, że wszyscy poświęcający się przed otwarciem Drogi Świętej czynią to na śmierć, ale też wymagają tego okoliczności, bowiem tak długo jak Szatan zachowuje jakąś dozę kontroli, tak długo niemożliwe jest pełne realizowanie swojego poświęcenia bez codziennego umierania. Warunki obecnego, złego świata sprzyjają grzechowi, a nie sprzyjają sprawiedliwości, zatem ktokolwiek chce w tych warunkach być wiernym Panu, musi czynić to kosztem swoich ludzkich praw – czyli musi poświęcić się na śmierć. Jak cudowny i łaskawy dla nas wszystkich jest nasz Niebiański Ojciec!

#### WSPANIAŁY PRZYKŁAD JEZUSA

Wymaganie spełnienia warunków obecnego Wieku zaczęło się od Głowy jedyne go prawdziwego Kościoła – Pana Jezusa. Musiał On ofiarować samego siebie zanim stał się Królem i otrzymał moc i władzę błogosławienia innych. Jego ofiara, jak wiemy, była kompletna: poczynając od ofiarowania Jego bogactw, a kończąc na oddaniu Jego życia. Był bogaty, ale dla nas stał się ubogi, abyśmy Jego ubóstwem (ostatecznie, w Tysiącletnim Królestwie) zostali ubogaceni (2 Kor. 8:9). Jego bogactwo, obejmujące niebiańską chwałę, a następnie ludzkie talenty i wszelkie ziemskie dobra, zostało zupełnie ofiarowane, w tym także Jego dobre imię, jak podał Apostoł: „Lecz ogołocił samego siebie [...]” (Fil. 2:7, UBG; KJV: „pobawił się



reputacji” – przyp.tłum.). Jego wola – najpotężniejsza rzecz, jaką posiada każda istota – także została ofiarowana. Sam oznajmił, że szukał nie własnej woli, ale woli Ojca, który Go posłał. Jego życie (najcenniejsza rzecz dla każdego inteligentnego stworzenia) zostało dobrowolnie złożone na naszą korzyść, jako ofiara za grzech, zgodnie z Bożym planem.

Jednak wszystkie te ofiary prowadziły, pod Boską opatrnością i zgodnie z Boskimi obietnicami, do jeszcze większych bogactw, zaszczytów i władzy. Apostoł, wyliczywszy, w jaki sposób nasz Pan się uniżył i był posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej, oznajmia: „Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i darował mu imię, które jest ponad wszelkie imię”. Został On wywyższony wysoko ponad aniołów, księstwa i moce, i wszelkie istniejące imiona. Otrzymał imię wspanialsze od wszystkich innych, aby wszyscy ludzie czcili Syna tak, jak czczą Ojca (Fil. 2:9-11, UBG; Efez. 1:21). To dzięki ofiarowaniu swych bogactw, zaszczytów, woli i życia nasz drogi Odkupiciel jest teraz wielkim i chwalebny Królewskim Arcykapłanem, posiadającym wszelką moc w niebie i na Ziemi, która przy końcu Wieku znajdzie się całkowicie i wyłącznie w Jego rękach (Mat. 28:18; Obj. 11:17). Użyje On jej do wykonania wspaniałego dzieła, które już rozpoczął, a które ma dokończyć ku zadowoleniu Ojca – tj. podporządkowania sobie wszystkich rzeczy, stłumienia grzechu i buntu przeciwko Boskiej władzy oraz uratowania wszystkich, którzy powrócą do harmonii ze Stwórcą i Jego prawem, i wiecznego uniesławienia tych, którzy uparcie będą miłować i praktykować grzech w sposób świadomy i dobrowolny.

Doświadczenia naszego Odkupiciela są stawiane przed oczyma wierzących jako przykład. Wszyscy, którzy w obecnym wieku Ewangelii chcą, mogą stać się Jego naśladowcami i iść w Jego ślady (1 Piotra 2:21), aby ostatecznie mieć razem z Nim udział w chwalebnych nagrodach. W rzeczywistości żaden z tych naśladowców nie ma nic wartościowego do ofiarowania. Nie można o nich powiedzieć – jak o Odkupicielu – że byli bogaci i stali się ubodzy. Przeciwnie, wszyscy oni byli ubodzy, jeśli chodzi o jakiegokolwiek prawdziwe bogactwo. Nawet ich własna sprawiedliwość była jak brudne łachmany (Iz. 64:6), które musiały być okryte przypisaną szatą sprawiedliwości Zbawiciela (usprawiedliwieniem), zanim mogli być zaproszeni do naśladowania Go.

Lecz choć nikt z powołanych do uczniostwa Jezusowego nie posiada żadnych prawdziwych bogactw, każdy z nich posiada coś wartościowego według własnej oceny – jedni posiadają jakąś pozycję wśród ludzi, inni nieco z dóbr tego świata, które przynoszą im wymierne wygody. Jeszcze inni mają talenty, które potrafią wykorzystywać i rozwijać. Każdy posiada wolę – mniej lub bardziej słabą i niedoskonałą – i każdy posiada jakąś iskrę życia, która jeszcze nie zgasła. Ten, kto chce być uczniem Jezusa i mieć udział w jego Królestwie, otrzymuje zaproszenie do zaparcia

się samego siebie, podjęcia krzyża i pójścia za Jezusem jako swoim Mistrzem, będąc usprawiedliwionym przez wiarę i odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Musi zrezygnować z własnej woli i przyjąć oraz pełnić Pańską wolę we wszystkim. Musi wyrzec się grzechu, błędu, samolubstwa i światowości i żyć tylko dla Pana. Jeśli będzie w tym wierny aż do śmierci, otrzyma hojne wejście do Królestwa oraz – jako część potomstwa Abrahama – przywilej udziału w błogosławieniu wszystkich narodów Ziemi.

### WŁAŚCIWE SPOJRZENIE NA ZIEMSKIE BOGACTWA

Z tego punktu widzenia ziemskie bogactwa wszelkiego rodzaju, obfitość pieniędzy, wpływów, talentów itp. nie powinny być pogardzane przez lud Boży. Przeciwnie, powinny zostać docenione – nie w światowy sposób, dla samolubnych interesów i celów – ale dlatego, że ci którzy posiadają jakiegokolwiek bogactwa, mają w ten sposób więcej do ofiarowania Panu do użytku w Jego służbie, do uwielbiania Jego imienia, do rozszerzania Jego prawdy i do błogosławienia Jego ludu. Lecz poświęceni powinni zawsze pamiętać, że dla nich to właśnie jest jedyna wartość jakiegokolwiek bogactw. Nie mają starać się ich zachować, lecz powinni szukać możliwości, aby użyć je mądrze, wydając je tak mądrze, jak to możliwe, aby działać na korzyść Pana.

Niektórzy są bogaci w talenty, które – jeśli tylko chcą – mogą wykorzystać w służbie na rzecz Pana i prawdy. Czynią oni wielki błąd i tracą drogocenną możliwość, jeśli samolubnie zachowują je dla siebie w jakiegokolwiek sposób i w jakimkolwiek stopniu. Inni, którzy w większym lub mniejszym stopniu posiadają talent do robienia interesów i ziemskie bogactwa, popełniają wielki błąd, jeśli je gromadzą, ponieważ ich jedyna wartość w odniesieniu do Królestwa, jego chwały, bogactw i zaszczytów leży w wykorzystaniu ich już teraz. Jeśli gromadzą swoje ziemskie bogactwa, zakopują w ten sposób swój talent i możliwości, zamiast je wykorzystać. Tacy ostatecznie rozumieją znaczenie słów naszego Pana: „Albowiem łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne [niewielką bramę w murach starożytnych miast, przeznaczoną dla spóźnionych podróżnych, chcących wejść do miasta po zachodzie słońca i zamknięciu głównych bram; te „ucha igielne” były tak nisko sklepione, że wielbłądy mogły przejść przez nie tylko na zgiętych nogach i pozbawione tobołów], niż bogatemu wniknąć do królestwa Bożego” (Łuk. 18:25). Bogaty człowiek nie może wejść do Królestwa, jeśli nie zrzuci z siebie wszystkich bogactw, nie złoży ich w ofierze i nie poświęci Panu.

Jednakże pozbawienie się bogactw i ofiarowanie ich nie oznacza ich lekkomyślnego i rozrzutnego trwonienia. Wszelkiego rodzaju bogactwa powinny raczej być traktowane jako poświęcone Panu w momencie, kiedy ich posiadacz poświęca samego siebie i wszystko, co do niego należy w Bożej służbie. Od

tego momentu te bogactwa powinny być używane nie jako jego własne, lecz jako bogactwa i talenty Pana. Powinny być wykorzystywane zgodnie z tym, jak ich szafarz rozumie Boską wolę. Z pewnością żaden szafarz, który gromadzi i zatrzymuje dobra, aby przekazać je samolubnie własnym dzieciom, nie jest wierny.

Nie sprzeciwiamy się stosownemu zabezpieczeniu finansowemu dla domowników szafarza, co również wskazuje Apostoł (1 Tym. 5:8; Rzym. 12:7). Nie zgadzamy się jednak z myślą, jakoby Bóg kiedykolwiek upoważnił swoich szafarzy do unikania wykonywania swojej pracy szafarstwa lub do prób przekazania go innym przy swojej śmierci. Jest to jeden z błędów, którym wielu oszukuje samych siebie, ponieważ jak oznajmia Pismo, cielesny umysł (serce) jest niezwykle zwodniczy i bywa, że wprowadza w błąd nowe serce, umysł i wolę (Jer. 17:9). Z tego powodu Bóg w swoim Słowie na tak wiele sposobów daje nam instrukcje – przepis za przepisem, przykazanie za przykazaniem – abyśmy poznali warunki naszego powołania – warunki zaparcia się samych siebie, a nie zamęczania się strachem przed ubóstwem w zakresie rzeczy ziemskich, jeśli posiadamy jakieś bogactwa. Mając tę świadomość, możemy uczynić nasze powołanie i wybranie pewnym przez wypełnianie tych warunków i stawanie się kopiami drogiego Syna Bożego, który był bogaty w każdym znaczeniu tego słowa, o wiele bardziej niż jesteśmy w stanie pojąć, ale dla nas stał się ubogim, ofiarowując to wszystko.

### ZWODNICZOŚĆ BOGACTW

Nasz Pan mówi o zwodniczości bogactw (Mat. 13:22), a my z każdej strony jesteśmy jej świadkami. Często widzimy, jak ziemskie bogactwo zwodzi i upośledza zdolności do rozumowania i jak odsuwa na bok moc Bożego Słowa od osób, które posiadają takie dobra. Często widzimy to samo w odniesieniu do bogactwa wpływów – jak ci, którzy je posiadają oszukują samych siebie i gromadzą je, odmawiając ofiarowania ich dla Pana, prawdy i Jego sprawy. Nieraz widzimy też tę samą zwodniczość działającą w silny sposób w takich, którzy posiadają bogactwo talentów w różnych dziedzinach. Są oni kuszeni, aby zachować je w całości dla siebie, a jeśli nie w całości, to w większej i lepszej części. Są zwodzeni, aby myśleć, że jest to właściwe postępowanie, ignorując fakt, że Pismo Święte jasno oznajmia, że naszym przywilejem w związku z tymi rzeczami jest przywilej ofiary.

Ogólnie rzecz biorąc, codziennie jesteśmy świadkami zjawiska, że zgodnie z oświadczeniem Pisma Świętego, ci, którzy posiadają jakiś rodzaj bogactwa, dóbr, talentów lub wpływów rzadko należą do poświęconych. Możemy niemalże powiedzieć: Błogosławieni ubodzy w dobra tego świata, talenty i wpływ, gdyż oni nie mając praktycznie nic do ofiarowania Panu oprócz swojej woli, mogą z większą łatwością spełnić postawione warunki. Z tego powodu zakładamy, że większość tych, którzy przez wiarę odziedziczą

Królestwo, będzie należała do tej ubogiej klasy, bogatej jedynie w wiarę (Jak. 2:5).

Widząc szlachetny przykład, jak ten dany przez naszego Pana, który był bogaty we wszystko i wszystko to oddał, radujemy się i rozumiemy, że skoro Jego ofiara była tak wielka, Jego nagroda również będzie proporcjonalnie wielka. Zauważamy także szlachetny przykład Apostoła Pawła. Posiadał On znaczne bogactwo zdolności, talentów i wpływów, a możliwe, że także środków finansowych, ale wszystko to złożył jako dobrowolną ofiarę u stóp Pana do radosnego wykorzystania w służbie Bogu, prawdzie i braciom. Rozwesela to nasze serca i jesteśmy pewni, że ktoś tak bogaty, kto zużył swoje bogactwa w tak wierny sposób, będzie jaśniał bardzo mocno w Królestwie, kiedy zostanie ono ustanowione i objawione. Bez wątplenia podobnie będzie z resztą drogiego ludu Bożego, proporcjonalnie do tego, jak ofiarowali to, co posiadali. Możemy być pewni, że ci, którzy ze względu na Pana i prawdę z radością znoszą największy wstyd, upokorzenia, największe próby i prześladowania w obecnym życiu, i przechodzą doświadczenia w dużej części takie jak Mistrz i Wzór, na miarę swojej wierności zmanifestowanej w tych ofiarach mają zagwarantowaną wspaniałą nagrodę w przyszłości. Jak oznajmił Apostoł: „[...] gwiazda od innej gwiazdy różni się chwałą” (1 Kor. 15:41, KJV).

### BOGACTWA W KRÓLESTWIE

Pełnia niebiańskich bogactw zostanie osiągnięta przy zmartwychwstaniu, gdy już Tysiącletnie Królestwo zostanie zainaugurowane, a wierni zwycięzcy będą poprzez zmartwychwstanie bogato obdarzeni wszelkimi dobrymi rzeczami, które Bóg przeznaczył dla tych, którzy go kochają i dowodzą swojej miłości poprzez poświęcenie i ofiary w obecnym czasie. Powinniśmy jednak zauważyć, że wierni otrzymują przedsmak błogosławieństw Królestwa już w obecnym życiu. Apostoł nazywa je „bogactwem Jego [Bożej] łaski” (Efez. 1:7,18). Należą do nich: wiara, nadzieja, miłość, pokój i radość w Duchu Świętym oraz umiejętność dostrzegania i doceniania oczyma wiary rzeczy niewidzialnych dla oka fizycznego. Apostoł oznajmia, że owe skarby mądrości i łaski – oznaczające odpowiednio wiedzę o dobrych Bożych rzeczach oraz społeczność z Bogiem, która pozwala nam oczekiwać i cieszyć się tymi błogosławieństwami w pewnym stopniu już teraz – są wszystkie ukryte w Chrystusie, „w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i wiedzy” (Kol. 2:3, BWP). Jeśli chcemy mieć możliwość poszukiwania tych ukrytych skarbów i znalezienia niektórych z nich, musimy zupełnie poświęcić się Bogu i przyjąć Chrystusa jako naszą Głowę. Następnie w miarę wiernego postępowania jako Jego owce chodzące śladami Dobrego Pasterza (Jana 10:11), będziemy znajdować coraz więcej tych prawdziwych bogactw Jego łaski – dzień po dniu i rok po roku.

Istnieją pewne specjalne bogactwa, które otrzymujemy proporcjonalnie do swojej wierności w zapieraniu się samych siebie. Są to bogactwa Ducha Świętego. Gdy rezygnujemy z samolubnych interesów, ziemskich celów, planów itp. w interesie służenia Panu, prawdzie i braciom, coraz bardziej wzrastamy w podobieństwie do naszego niebiańskiego Ojca i naszego Pana. A owoce Ducha Świętego (cichość, cierpliwość, łagodność, braterska uprzejmość, miłość itd.) rozwijają się i obfitują w coraz większym stopniu w poświęconych dzieciach Bożych.

Ponadto znajdujemy w sobie pokój i radość, które poprzednio były nam obce, a których świat nie może ani dać, ani zabrać. Ten pokój i ta radość pojawiają się w nas dzięki zrozumieniu, że jeśli daliśmy nasze wszystko Panu to wszystkie Jego wielkie i cenne obietnice, które nas dotyczą, rzeczywiście do nas należą. Nasza wiara może wtedy mocno uchwycić się tych obietnic jako naszej własności. Zdajemy sobie sprawę, że skoro nasze usprawiedliwienie i powołanie nie pochodziły od nas samych, ale od Pana, to cały nasz bieg poświęcenia w zgodzie z tym powołaniem znajduje się pod nadzorem Bożym i Jego opieką, przez co z pewnością zakończy się błogosławieństwem dla nas. Jesteśmy także w stanie zrozumieć, że w takim stopniu, w jakim nasz bieg będzie powodować ziemskie trudności, próby i cierpienia, Bóg proporcjonalnie sprawi, że wypracują one dla nas o wiele większą i wieczną chwałę w Królestwie (2 Kor. 4:17).

Mając ten pokój Boży oraz pewność Jego kierownictwa i opieki rządzącej naszymi sercami i umysłami, możemy odnieść do siebie następujące prorocze stwierdzenie: „PAN kieruje krokami dobrego człowieka i jego [Boska] droga mu [sprawiedliwemu człowiekowi] się podoba” (Ps. 37:23, UBG). Możemy rozkoszować się tą drogą bez względu na to, jak ciernista, wąska i nierówna ona jest; z powodu naszej pewności Bożej miłości i mądrości oraz dlatego, że ten który rozpoczął w nas dobre dzieło, zakończy je i pobłogosławi nas doświadczeniami, o których w swojej Boskiej mądrości wie, że ostatecznie będą dla nas zyskiem. Błogosławieństwo Pana jest nad nami i naprawdę rozumiemy, że „Błogosławieństwo Pańskie ubogaca, a nie przynosi z sobą utrapienia” (Przyp. 10:22). O, jak bogatymi czyni On nasze serca w obecnym czasie! Jesteśmy bogaci w szlachetne uczucia – wiarę, miłość, radość, pokój itd. oraz w dobre uczynki wobec wszystkich ludzi – tak jak to możliwe, a w szczególności wobec domowników wiary (Gal. 6:10). Jesteśmy też bardzo bogaci w Boskie błogosławieństwo i opatrnośćową opiekę, która – jeśli będzie właściwie przyjęta i wykorzystana – sprawi, że będziemy godni obfitego wejścia do chwalebego stanowiska w wiecznym Królestwie, do którego zostaliśmy zaproszeni (2 Piotra 1:1). „Bóg bowiem sprawia w was i chęć, i wykonanie według jego upodobania” (Fil. 2:13, UBG).

## FAŁSZYWE BOGACTWA LAODYCEI

Jak dotąd zastanawialiśmy się nad prawdziwymi bogactwami przewidzianymi obecnie i w przyszłości dla wiernego ludu Bożego Wieku Ewangelii. Lecz Pismo zwraca też naszą uwagę na fakt, że nominalny kościół obecnych czasów, symboliczna Laodycea (Obj. 3:17,18, UBG), także twierdzi, że posiada wielkie bogactwa. „Mówisz bowiem: Jestem bogaty i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję [...]”. Niestety wydaje się to być przeważającym stanem nominalnego kościelnictwa na każdym kroku. Tylko nieliczni Izraelici przebywający w tym systemie, którzy jeszcze nie usłyszeli i nie posłuchali głosu przemawiającego podczas obecnego okresu Żniwa, mówiącego: „[...] Wynijdźcie z niego, ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego” (Obj. 18:4) – tylko ci, bardzo nieliczni znają prawdziwe bogactwa. Pozostali zwodzą samych siebie fałszywymi dobrami. Z pychą patrzą na swoją liczebność i liczą ją w milionach. Cieszą się z tego bogactwa, nieświadomi, że niemalże całość tej liczby to „kąkol”, niespłodzony przez dobre Słowo (prawdę) o Królestwie. W rzeczywistości bardzo niewielu z nich wie cokolwiek o Królestwie, ponieważ wyrosli w świecie pełnym błędów przyjętych przez wielkie tłumy. Jednak nasz Pan powiedział do Kościoła w okresie Laodycei, w którym obecnie żyjemy: „[...] wszystkich, których miłuję, strofuję i karzę [...]” (Obj. 3:19, UBG). Bóg kocha tych, którzy pozostają szczerzy i w głębi serca Jemu wierni. Choć Jego słowa są proste i zwyczajne, podawane są z miłością w celu wyćwiczenia i nauki (przez strofowanie i karcenie) dla jedyne go prawdziwego Kościoła obecnie, przy czym niektórzy z nas wymagają więcej korygowania niż inni.

Brat Russell pisał o Kościele Laodycei jako o obejmującym nominalny lud Boży: „Żyjemy w ostatnim okresie, albo inaczej w okresie laodycejskim rozwoju wielkiego nominalnego kościoła ewangelicznego, składającego się z pszenicy i kąkolu (Obj. 3:14-22). Kościół ten został zganiony za swoją letniość, pychę, duchowe ubóstwo, ślepotę i nagość. Otrzymał on radę, aby natychmiast porzucić swoje złe drogi, zanim będzie za późno (P4, s. 41). W Piśmie Świętym nie mamy żadnej sugestii jakoby ten kościół [laodycejski] miał w jakiś sposób posłuchać tej rady. Przeciwnie, sugeruje ono, że w coraz większym stopniu będzie się on stawał pełną zamieszania wieżą Babel i że zostanie zniszczony wraz z politycznymi i finansowymi systemami obecnego wieku w wielkim czasie ucisku, którym ten wiek się zakończy” (R2763, par. 6).

W kwestii zakończenia okresu Laodycei, brat Johnson wskazał, że okres Laodycei był czasem Żniwa w latach 1874-1954, z których pierwsze 40 lat Paruzji było przeznaczonych na żęcie, a kolejne 40 lat Epifanii na pozostałe procesy Żniwa (E6, s. 377, patrz też s. 383). Zatem, jeśli chodzi o lud Boży, druga część okresu Laodycei i Epifania – ostatni szczególnie okres wieku Ewangelii (E4, s. 65) wydają się kończyć rów-

nocześnie. Zgromadzenie do Królestwa ostatniego członka Małego Stadka 22 października 1950 r. – na kilka lat przed 1954 r. – zakończyło laodycejski okres Kościoła dla Ciała Chrystusa w ciele, lecz nie dla innych, wyżej wspomnianych części Kościoła Laodycei. Dla nich to 1954 r. jest końcem (w ścisłym znaczeniu) zarówno okresu Laodycei, jak i okresu Epifanii, gdyż w tym momencie całość wybranych Wieku Ewangelii, w tym także Młodociani Godni, po raz pierwszy została skompletowana i rozpoczęło się pierwsze dzieło Bazylei (PT 1954, s. 41-42, 51-59).

Jednakże okres Epifanii, choć w ścisłym znaczeniu zakończył się w 1954 r., w innym znaczeniu rozciąga się poza lata 1954 i 1956 (patrz PT 1954, s. 51-54), stąd laodycejski okres Kościoła, którego ostatnią częścią jest Epifania, również rozciąga się poza lata 1954 i 1956. Ponadto Wielka Kompania (część prawdziwego Kościoła – E8, s. 238-239) oraz Młodociani Godni pozostaną tutaj przez nieznaną liczbę lat po 1954 i 1956 r. (E11, s. 493). Zatem dla nich okres Laodycei rozciąga się na nieokreślony czas poza lata 1954-56 (Wielka Kompania została skompletowana 14 lutego 1979 r.).

Okres Epifanii jako Czas Ucisku dla nominalnego kościoła i świata również wydaje się być równoczesny z ostatnią częścią okresu Laodycei. Brat Johnson stwierdza, że „rok 1914 zapoczątkował epifaniczne zarysy Laodycei [...], a wojna światowa była pierwszą wielką fizyczną karą dla chrześcijańskiego świata, związaną z wypowiedzeniem prawa do sprawowania władzy, po czym nastąpiły kolejne przejawy gniewu, który zakończy się dopiero z końcem epifanicznej części Laodycei (E6, s. 379; patrz też E11, s. 417). Z tego punktu widzenia okres laodycejski również rozciąga się poza lata 1954-1956, ponieważ Epifania, jego ostatnia część, trwa po tym czasie.

Symboliczni Laodycejczy spoglądają na swój materialny dostatek, na zastępy zamożnych ludzi powiązanych z ich skonfederowanymi denominacjami, liczą swoje pieniądze i datki w milionach i mówią: Jesteśmy bogatsi niż kiedykolwiek. Niestety, nie zdają sobie sprawy, że są to ziemskie bogactwa z rodzaju tych, o których nasz Pan mówi, że nie są żadnym dowodem Jego łaski podczas obecnego Wieku Ewangelii, a wręcz dowodem czegoś przeciwnego. Nie dostrzegają też oni prawdziwych bogactw, które Pan podziwia (w ludziach – przyp. tłum.) i które są przedsmakiem Jego łaski, jakiej zaznają w dobrobycie nadchodzącego Królestwa.

Dlatego Pan oznajmia symbolicznej Laodycei: „[...] nie wiesz, że jesteś nędzny i pożałowania godny, biedny, ślepy i nagi”. Jest ona uboga, ponieważ posiada tak niewiele ducha Mistrza, tak niewiele prawdy i ducha prawdy. Jedyne bogactwa, jakie Bóg w obecnym czasie uznaje to te, które obiecał i daruje swojemu ludowi. Laodycea jest ślepa, ponieważ bóg tego świata oślepił jej postrzeganie Bożego charakte-

ru i planu i oddala ją coraz bardziej od upewnienia w Jego Słowie. Dokonuje tego pod kierownictwem jej wybranych i dobrze opłacanych panów i mistrzów, kleru, wyższego krytycyzmu, ewolucji, rewolucjonizmu i socjalizmu, które szybko zabierają jej wszystkie dobre rzeczy, jakie mogłyby mieć wartość w oczach Pana. Obnażają ją, zabierając jej szatę sprawiedliwości Chrystusa i skłaniając ją do ufania nie drogocennej krwi odkupienia i śmierci Odkupiciela, ale procesowi ewolucji, który zaprzecza potrzebie Zbawiciela. Zaprzecza on również pokucie za grzech, zaprzecza nawet, że istnieje lub kiedykolwiek istniał grzech, za który należy pokutować. Przeciwnie – twierdzi, że ludzkość ma powód do dumy z własnego postępu, który – jak utrzymuje – ostatecznie będzie wystarczający, aby doprowadzić ją do wszelkich upragnionych błogosławieństw bez Zbawiciela i bez Jego Królestwa, które Bóg obiecał jako nadzieję dla całego wzdychającego stworzenia (Rzym. 8:19-23).

### SZCZEROŚĆ I WIERNOŚĆ SĄ NIEODZOWNE

Nazwa Laodycea znaczy wypróbowany albo osądzony lud. Opis wskazuje, że został on poddany próbie, a wynik tej próby okazał się niezadawalający. Jeśli rozumiemy, co Chrystus miał na myśli w swym poselstwie to zostało ono skierowane szczególnie do tych, którzy wyznają Jego imię, lecz zaprzeczają prawdzie, którą On sam tu przedstawia. Niechaj ci, którzy czytają to specjalne przesłanie, robią to ze szczególną pilnością.

Posłanie do Kościoła okresu laodycejskiego przedstawia dzisiejszy nominalny kościół tak, jak widzi go nasz Pan. W pewnym sensie nie jest on zimny – ma w sobie wiele gorliwości, ale nie wynika ona z wiedzy. Posiada zorganizowaną armię, zaawansowany sprzęt i dobrze zaopatrzone magazyny, ale wróg nie pada przed nim. Twierdzi, że jego głównym celem jest nawracanie grzeszników i wydawanie na świat duchowych dzieci. Prorok wkłada następujące słowa w usta nominalnych chrześcijan, kiedy budzą się i dostrzegają swoją sytuację: „Poczęliśmy, wiliśmy się z bólu, ale zrodziliśmy jakby tylko wiatr; żadnego wybawienia nie dokonaliśmy na ziemi i nie upadli mieszkańcy świata” (Iz. 26:16-18, UBG). Mówią to po tym, jak zauważają obecność Pana (R5993).

Laodycea otrzymuje radę, aby zakupić prawdziwe złoto (prawdziwe bogactwa Pana), użyć maści do oczu, by widzieć oraz aby założyć szatę Chrystusowej sprawiedliwości, by nie musiała się wstydić. Pismo jednak nigdzie nie informuje, że ona posłucha tej rady. Przeciwnie, sugeruje ono, że w coraz większym stopniu będzie stawała się pełną zamieszania wieżą Babel i że zostanie zniszczona wraz z politycznymi i finansowymi systemami obecnego wieku w wielkim czasie ucisku, którym ten wiek się zakończy. Ucisk ten przygotowuje ludzkość na Królestwo drogiego Syna Bożego i Jego sprawiedliwe panowanie. Gdy sądy Pana odbywają się na Ziemi, mieszkańcy świata uczą się sprawiedliwości (Iz. 26:9).

W wieku Tysiąclecia, w czasie przygotowanym przez Jahwe zostanie wprowadzony nowy porządek rzeczy, a błogosławieństwo Pana nie będzie już więcej pociągało za sobą ofiar ani samozaparcia, jak to jest obecnie. Wówczas błogosławieństwo Pana dotrze do niewybranych w postaci ziemskich łask i ziemskich błogosławieństw, proporcjonalnie do ich posłuszeństwa wobec praw Królestwa oraz ducha tych praw. W owym dniu „sprawiedliwi zakwitną” (Ps. 72:7) wszelkimi doczesnymi dostatkami oraz rozwojem umysłowym, fizycznym, moralnym i religijnym, wspinając się coraz wyżej na Drodze Świętej. Wtedy też złoczyńca otrzyma karanie i warunki będą dla niego niekorzystne, a jeśli dalej będzie praktykował zło, to

ostatecznie będzie „odcięty” spomiędzy ludzi w drugiej śmierci (Iz. 35:8; Ps. 37:9; 145:20; Dz. Ap. 3:23; Obj. 21:8).

Zakończymy to studium słowami z 1 Tym. 6:17-19 w tłumaczeniu Diaglotta: „Nakazuj TYM, którzy są BOGACI w OBECNYM wieku, aby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu, który nam WSZYSTKIEGO obficie UDZIELA, abyśmy z tego korzystali. Niech innym dobrze czynią, bogacą się w dobre uczynki, hojnie i chętnie dają; skarbiąc sobie dobry fundament na PRZYSZŁOŚĆ, aby uchwycić się tego, co NAPRAWDĘ jest życiem”.

PT 2020, s. 55-61

## DOSKONAŁY POKÓJ DLA POLEGAJĄCYCH NA BOGU

„CZŁOWIEKA POLEGAJĄCEGO NA TOBIE ZACHOWUJESZ W DOSKONAŁYM POKOJU, BO TOBIE UFA”  
(IZ. 26:3, UBG).

**W**miarę, jak mijają lata tego wielkiego Czasu Ucisku, który rozpoczął się jesienią 1914 r. wraz z wybuchem wielkiej wojny światowej i który jest wielkim uciskiem, „[...] jakiego nie było od początku świata aż dotąd ani nigdy nie będzie” (Mat. 24:21, UBG), na każdym kroku widzimy gromadzące się i ciemniejące chmury, będące zapowiedzią jeszcze większego ucisku, który według Pisma Świętego musi nadejść, zanim rozpocznie się obiecane błogosławieństwo wszystkich rodzajów ziemi.

W ciągu ostatnich stu lat Bóg obsypywał ludzkość cudownymi błogosławieństwami w postaci nowoczesnych udogodnień, odkryć naukowych, wynalazków itp., z których wiele zostało odkrytych jakby przez przypadek. Wszystko to wydarzyło się w ciągu jednego pokolenia, kiedy przeszliśmy od czasów „konia i bryczki” do silnika parowego, który był najbardziej doniosłym skokiem technologicznym rewolucji przemysłowej, a następnie doszliśmy do czasów energii atomowej i napędu odrzutowego.

W ostatniej dekadzie świat nauki dał nam GPS i sieci społecznościowe, które pozwoliły nam na komunikację z innymi ludźmi w dowolnej części świata. Chirurgia laserowa: możemy teraz operować osobę za pomocą robota, lasera, a nawet poprzez rzeczywistość rozszerzoną! Sztuczną inteligencję można znaleźć wszędzie! Wszyscy jesteśmy świadomi robotów i wszelkiego rodzaju automatycznych asystentów, ale czy myślimy o swoim urządzeniu Alexa lub nawet urządzeniu Google jako o jednostce sztucznej inteligencji? W obecnej chwili opracowywane są i testowane samochody bezzałogowe. Moglibyśmy wymienić jeszcze inne przykłady: drukowanie 3D, sztuczne organy, zdjęcia rentgenowskie, tomografia komputerowa, rezonans magnetyczny itp.

Z pewnością znajdujemy się w „czasie końca”, o którym zostało przepowiedziane (Dan. 12:4, UBG), że „[...] Wielu będzie przebiegać, a pomnoży się wiedza”. Ten nagły napływ zwiększonej wiedzy, wynalazków i odkryć jest wstępem i przygotowaniem do ustanowienia Tysiącletniego Panowania Chrystusa, pełnego pokoju i dobrobytu na Ziemi, „[...] czas odnowienia wszystkich rzeczy [...]”, podczas którego „[...] kto chce [...]” z ludzkości zostanie przywrócony do rajskiej doskonałości i otrzyma życie wieczne na Ziemi (Dz. Ap. 3:19-23, UBG; Obj. 22:17; Mat. 25:31-40). Raj utracony stanie się rajem przywróconym, tzn. nową Ziemią, w której „[...] mieszka sprawiedliwość” (2 Piotra 3:13, UBG).

Co takiego wyostriżyło spryt ludzkości do tego stopnia, że tak wielu ma trudności z uczciwością, wykorzystując każdą okazję do osiągnięcia zysku przez nieuczciwość? Otóż Boski plan wieków zakłada Czas Ucisku. „[...] Nastanie Czas Ucisku, jakiego nie było, odkąd narody zaczęły istnieć aż do tego czasu [...]” (Dan. 12:1, UBG). Przytoczymy jeszcze dwa teksty, które pomogą nam w zrozumieniu tego zagadnienia: Mat. 10:34, UBG: „Nie sądzcie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz”. Także werset z Łuk 12:51, UBG: „Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Bynajmniej, mówię wam, raczej rozłam”. Bóg Jehowa podał nam bardzo pouczający obraz swego planu w 1 Król. 19:11-12, UBG: „[...] Wyjdź, stań na górze przed PANEM. A oto PAN przechodził, a potężny i gwałtowny wiatr rozrywał góry i kruszył skały przed PANEM, ale PAN nie był w tym wietrze. Po wietrze było trzęsienie ziemi, ale PAN nie był i w tym trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi był ogień, ale PAN nie był w ogniu. A po tym ogniu był cichy i delikatny głos”. Te trzy naturalne zjawiska obrazują, jak wierzy-

my, odpowiednio światową wojnę, światową rewolucję i światową anarchię (patrz także komentarz brata Russella w R5649).

Z rozważań nad wojną światową w jej dwóch fazach, które miały miejsce w ubiegłym stuleciu, dowiedzieliśmy się o przyczynach i straszliwej naturze symbolicznego „wiatru”. Widzieliśmy także wystarczająco dużo gwałtownych rewolucji, przebiegających w różnych narodach, aby mieć pewne wyobrażenie o naprawdę straszliwie srogiej rewolucji, która będzie ogólnoswiatowa i jest symbolicznie przedstawiona przez „trzęsienie ziemi”.

Bóg ma wiele celów, w tym, aby pozwolić każdej z tych trzech faz Czasu Ucisku odegrać znaczącą rolę w Jego planie. Najważniejszym z nich jest Jego pragnienie, aby w bardzo praktyczny i trwałe sposoby nauczyć ludzkość, że jej zaufanie do różnych ludzkich planów zapewnienia pokoju i dobrobytu jest błędne.

Te lekcje jednak będą kontynuowane. Według 1 Król. 19:11,12 po trzęsieniu Ziemi przyszedł ogień. Jest to symboliczny ogień anarchii. Nie chodzi tu o ograniczone, eksperymentalne formy anarchii, które pojawiły się już w historii ani o lokalną lub rodzającą się anarchię, która towarzyszy nam w buntowniczych wydarzeniach dnia dzisiejszego. Ten szczególny „ogień” odnosi się raczej do okresu światowej anarchii.

Wiemy z Pisma Świętego, że w pewnym momencie dobrze znani tyrani grzechu, błędu i samolubstwa – obecnie w pewnym stopniu powstrzymywani przez rządy narodowe – rozszaleją się w świecie pozbawionym przywódców i prawa, a okres ten szybko przerodzi się w najgorszy rodzaj anarchii, chaosu i zniszczenia. To jest ten wielki „ogień” z 1 Król. 19:12 – niszczyciel, który zmiecie z powierzchni Ziemi wszelkie pozostałości imperium Szatana, jakie pozostały nieknięte przez światową wojnę i rewolucję. Dla narodów świata będzie to katastrofa niewyobrażalnych rozmiarów.

Pokój i jedność są bardzo pożądane, jednak nie zawsze są one możliwe ani korzystne. Gdyby wszyscy byli doskonali, pokój i jedność byłyby z pewnością jedynymi właściwymi warunkami, ale tak długo, jak istnieją niedoskonałości, błędy itp., muszą też istnieć różnice. Zgodnie z tym nasz Pan oświadczył, że w obecnych warunkach Jego poselstwo nie przyniesie pokoju, lecz miecz (Mat. 10:34). Wkrótce stanie się On Księciem Pokoju, ale dopiero wtedy, gdy pokój zostanie ustanowiony na sprawiedliwej podstawie. Do tego czasu On będzie Królem, który ze swym Kościołem będzie panował sprawiedliwie i łaską żelazną rozbijał złe systemy i rzeczy na kawałki, jak naczynia gliniane (Żyd. 7:2; Ps. 2:9; Obj. 2:26,27).

Są tacy, którzy mówią: pokój, pokój, gdy nie ma pokoju i gdy pokój nie jest możliwy, a lud Boży nie powinien należeć do takich. Nie znaczy to, że lud Boży ma być roznosicielem sporów. Przeciwnie, członkowie ludu Bożego są wszędzie w Piśmie Świę-

tym napominani, aby mieli spokojną postawę i byli czynicielami pokoju. Lecz pomimo wszystkich starań o pokój, i ich ciągle wzrastającego zamięłowania do pokoju poselstwo, które dał im nasz Pan, będzie rodziło spory. Dlaczego? Ponieważ nie ma jedności pomiędzy światłem a ciemnością, nie może też być pokoju ani rozejmu pomiędzy nimi. Kiedy jedno zdobywa kontrolę, to proporcjonalnie drugie jest ograniczane (2 Kor. 6:14).

Zgodnie z powyższym, możemy zauważyć w naszej lekcji, że słowa Jezusa powodowały podział wśród ludu – niektórzy się z Nim zgadzali, a inni Mu sprzeciwiali. Tak samo musi być z nami, gdy podnosimy standard sprawiedliwości: jeżeli pozwolimy, aby światło prawdy świeciło, to ci, którzy miłują prawdę, będą mniej lub bardziej przez nią przyciągani proporcjonalnie do szczerości ich serc i miłości do prawdy. Ci, którzy miłują błąd, staną się przeciwnikami prawdy proporcjonalnie do ich braku szczerości. Jeżeli tak było w przypadku naszego Pana, to czy możemy myśleć, że będzie inaczej w przypadku Jego uczniów? Z pewnością nie. Musimy obuć nasze nogi w gotowość niesienia ewangelii pokoju. Nasze poselstwo jest ewangelią pokoju, lecz przekonamy się, że w miarę jak będziemy ją nieść innym, ścieżka naszego postępu będzie trudna. Będziemy potrzebowali wszelkiej ochrony, jaką Pan zapewnił w swoich zapowiedziach dotyczących tego, czego musimy się spodziewać i w swoich obietnicach błogosławieństwa i chwały dla zwycięzców.

### POKÓJ KONTRA MIECZ

Czy jednak Pismo Święte nie przeczy samo sobie? Co miał na myśli Wielki Nauczyciel, gdy oświadczył: „Nie sądzicie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz” (Mat. 10:34, UBG)? On proroczo odnosił się do skutków, jakie Jego łaskawe poselstwo miłości i łaski miało wywołać na świecie w czasie panowania grzechu. Dobrze wiedział, że Szatan – książę ciemności, będzie się sprzeciwiał nie tylko Jemu, ale i Jego naśladowcom. Nasz Pan przepowiedział, że każdy, kto będzie żył pobożnie, będzie cierpiał prześladowania (Mat. 24:9,10; 2 Tym. 3:12) – i tak się stało. Dziewiętnaście stuleci tego dowiodło! On posłał swoich naśladowców – tak jak i On sam został posłany – bez broni, aby czynili pokój, pomagali, aby dążyli „[...] do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana” (Żyd. 12:14, BW). Dał radę swoim naśladowcom, że „[...] wszyscy, którzy miecz biorą, od miecza poginą” (Mat. 26:52).

Pismo Święte daje nam do zrozumienia, że gdyby te niespokojne dni nie zostały skrócone, to żadne ciało nie byłoby zbawione. Nie wiemy, czy słowa te oznaczają jakąś ograniczoną formę wojny jądrowej. Jednak dla dobra wybranych – ze względu na ustanowienie Królestwa Wybranych Bożych – te dni zostaną

skrócone (Mat. 24:22). To znaczy zostaną one ograniczone, zanim całkowite zniszczenie ogarnie ludzkość.

Wtedy nadejdzie panowanie Księcia Pokoju i, jak oświadczają prorocy, będzie On podobny do Salomona, który nie prowadził wojen, ale przed którym każde kolano się ugięło i każdy język wyznał (Iz. 9:6,7; Łuk. 11:31). Chrystusowe Królestwo sprawiedliwości będzie Królestwem pokoju, zbudowanym na gruzach pozostawionych przez skutki tego Czasu Ucisku.

Jednak poselstwo pokoju i miłości oraz dobra nowina o nadchodzącym Królestwie – tym Królestwie, które ma błogosławić cały świat i wypełnić anielskie proroctwa – te kwestie, jak na ironię, zdają się złościć świat, nie tylko niewierzących, bezbożnych, ale, co smutne, wielu przyznających się do chrześcijaństwa. Mają oni własne plany i teorie do zrealizowania, a wiele z nich jest przeciwnych poselstwu ewangelii. Ciemność, zmieszana z samolubstwem, nienawidzi światła, prawdy i miłości Bożej. Nie chce przyjść do światła, aby jej uczynki ciemności, samolubstwa, ambicji i hipokryzji nie zostały ujawnione.

Mistrz wiedział, jakie będą skutki Jego poselstwa ewangelii. Tylko przez kompromis ze światem Jego naśladowcy mogą żyć w całkowitym pokoju z tym światem. Z drugiej strony, wszyscy, którzy byli lojalni i wierni Jemu, byli oczerniani, szkalowani i prześladowani. Dlatego też Jego słowa były proroctwem odnośnie do doświadczeń, których wszyscy Jego naśladowcy mogli się spodziewać. Co więcej, Jego słowa były proroctwem dotyczącym narodów. Co doprowadziło nas do obecnego stopnia „cywilizowanej dzikości”? Co, na przykład sprawia, że tak wiele międzynarodowych korporacji jest „piratami” agresywnie dążącymi do przejęcia swoich konkurentów? Co takiego poruszyło rozum ludzkości do tego stopnia, że tak wielu ma trudności z uczciwością, wykorzystując każdą okazję do osiągnięcia własnego zysku w nieuczciwy sposób? Nie jest możliwe, aby ustawodawcy tworzyli nowe prawa o wystarczającym zakresie i z wystarczającą szybkością, aby nadążyć za inteligentnymi i innowacyjnymi metodami obchodzenia przepisów, zwłaszcza w dobie ogólnoswiatowego „Internetu” i wielu form handlu elektronicznego.

### OŚWIECENIE SPRZYJA NIEUCZCIWOŚCI

W dziwny sposób prawa, doktryny Chrystusa są w pewnym sensie odpowiedzialne za to wszystko. Jak? Wolność, przy pomocy której Chrystus uczynił wolnymi swoich naśladowców i światło, które pada na świat pogrążony w ciemnościach, gdy jest częściowo przyjmowane do nieuświęconych serc i umysłów, może wytworzyć mądrość, która źle zastosowana, staje się przebiegłością, samolubnym rodzajem sprytu. W proporcji do tego, w jakim stopniu narody chrześcijańskie porzuciły posiadane prawdy biblijne, traciły one swój dobry wpływ. Teraz widzimy, jak inne, niechrześcijańskie narody, niegdyś pozostające w cieniu, wyłaniają się jako światowe potęgi.

Wielki Nauczyciel – Jezus, zapytany przez Piłata, odpowiedział, że urodził się, aby być królem – Królem Żydów. Dodał także: „[...] Moje królestwo nie jest z tego świata [...]” (Jana 18:36, UBG), z tego porządku rzeczy. Jakie to prawdziwe! Wielu z nas odniosło błędne wrażenie, że nasz Odkupiciel, jako wielki Król chwały, od wieków prowadzi bezskuteczną walkę z Szatanem, grzechem i śmiercią. Jednak tutaj dowiadujemy się od samego Wielkiego Nauczyciela, że Jego Królestwo należy do przyszłego świata – świata składającego się z wielu chwalebnych wieków. Takie zrozumienie nasuwa pytanie: kto zatem rządzi tym światem? Odpowiadamy: Szatan!

Odpowiedź Pana Jezusa jest taka, że Szatan jest księciem tego świata (Jana 12:31; 14:30; 16:11; Efez. 2:2). Jest on również nazywany „bogiem tego świata” (2 Kor. 4:3,4), ale jest uzurpatorem. Panowanie nad Ziemią było pierwotnie dane człowiekowi. Jednak Szatan, zwodząc nasz ród, przedstawiając ciemność jako światło, stał się uzurpatorem używającym ludzi jedynie jako swoich narzędzi. Kiedy zastanawiamy się nad tym, jak wielu z ludzi jest nieposłusznych światłu ewangelii, widzimy ogrom imperium kontrolowanego przez tego księcia ciemności. A kiedy widzimy stosunkowo niewielu, którzy są żołnierzami krzyża i naśladowcami Baranka, dostrzegamy, że – jak powiedział nasz Pan Jezus – Jego naśladowcy podczas długich stuleci Wieku Ewangelii to „maluczkie stadko” (Łuk. 12:32).

Wszystko, co dotyczy tego wielkiego planu zbawienia, nakreślonego w Słowie Bożym, jest logiczne. Decydujące próby dla wybranego Kościoła były konieczne, aby jego członkowie jako wierni i miłosierni kapłani Boga i Chrystusa, złączeni z Nim w Jego królewskiej chwale, mogli być Boskim narzędziem w niesieniu pomocy ludzkości. Oni podniosą człowieka z upadłego stanu, jaki jest wynikiem ponad sześćdziesiąt tysięcy lat grzechu i szkodliwego wpływu księcia ciemności. Stanie się to podczas „tysiąca lat”, jakie Biblia podaje jako okres panowania Mesjasza (Obj. 20:1-15) – okres ani za długi, ani za krótki, aby dokonać wielkiego dzieła zbawienia świata.

Ale ktoś może zapytać: Jeśli na rozwój jedyne prawdziwego Kościoła, małej grupy ludzi, potrzeba było dziewiętnastu wieków, to ile jeszcze czasu będzie potrzeba na podniesienie całego świata? Odpowiadamy: Boskim zamiarem nie jest podniesienie świata do stanowiska duchowej natury i wysokiej chwały, jakie zostało ofiarowane spłodzonym z Ducha Świętego. W ich przypadku wymagane było posłuszeństwo nawet aż do śmierci. Restytucjonistom Bóg obiecał ziemskie restytucyjne błogosławieństwa i warunki. Gdy książę ciemności zostanie związany, a Słońce Sprawiedliwości wszędzie, niosąc uzdrowienie w swych promieniach, ciemność grzechu i smutku przeminie w słusznym dla Boga czasie. Nawet jeden wiek takiego błogosławionego wpływu na świat z pewnością uczyniłby cuda. Kto wie, jakie wspaniałe

wynalazki i błogosławieństwa czekają na nas (1 Kor. 2:9)?

Wkrótce potem nastąpi stopniowe wzbudzenie wszystkich, którzy zasnęli snem śmierci. Oni wyjdą z więzienia śmierci – wyjdą, jak Pismo Święte oświadcza, aby mogli poznać prawdziwego Boga i Jego chwalebego Syna – Odkupiciela, oraz zasady sprawiedliwości przeciwne zasadom grzechu.

### SZYBKI POSTĘP W KIERUNKU RESTYTUCJI

Nie możemy zakładać, że w tych warunkach większość ludzi będzie musiała długo zastanawiać się, przeliczając wartość oferowanych im błogosławieństw wiecznego życia i restytucji. Postęp ku górze – zmartwychwstanie, podniesienie, regeneracja – będzie szybki. Tak, pokolenie po pokoleniu będzie wychodzić z grobu i cieszyć się podobnymi doświadczeniami, aż wszyscy umarli w Adamie powstaną. Bóg zapewnił to przez śmierć naszego Odkupiciela. Ze względu na to, że Jezus z radością wykonał wolę Ojca, został chwalebnie nagrodzony wywyższeniem do Boskiego poziomu chwały, czci i nieśmiertelności.

Osiągnięcie stanu dobrej woli wśród ludzi będzie oznaczało osiągnięcie ludzkiej doskonałości. Bóg jest miłością. Kiedy nasi pierwsi rodzice zostali stworzeni jako ziemskie wyobrażenie Boga, miłość musiała być dominującą cechą ich charakteru. Samolubstwo jest w znacznej mierze kwestią dziedziczności, a wszystkie życiowe zwyczaje, będąc z nim zgodne, stale zwiększają jego wagę i wpływ na nas. Lecz wraz z nowym Królem i nowym panowaniem sprawiedliwości przyjdzie chwalebne podniesienie i przemiana. Stopniowo, podczas tysiącletniego panowania Mesjasza nad światem, samolubstwo stanie się widoczne jako element zła, a piękno świętości i miłości zostanie ukazane jako jego przeciwieństwo.

Nagrody restytucji podniosą wszystkich chętnych i posłusznych z grzechu i samolubstwa do świętości i miłości. Wówczas, gdy miłość stanie się główną cechą człowieka, wszędzie zapanuje dobra wola względem ludzi, ponieważ Boskie prawo, prawie już wymazane w ludzkich sercach podczas panowania grzechu, zostanie w nich zapisane (Przyp. 3:3; 7:1-4; Jer. 31:33). Tym prawem, jak wiemy, jest: „[...] Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej siły twojej, i ze wszystkiej myśli twojej; a bliźniego twego, jako samego siebie” (Łuk. 10:27). Jakże się cieszymy, że te rzeczy są prawdą. Jakże się cieszymy, że straszliwe, fałszywe

nauki – narzucane ludzkości w ciemnych wiekach – mówiące o okrutnym Bogu i piekle pełnym wiecznych tortur, są fałszywe.

### WSZECHMOCNY STWÓRCA

W naszym obecnym świecie władza jest bardzo ceniona, ale wywołuje ona także strach. Dwie miary potęgi, według których ocenia się obecnie kraje, to gospodarka i wojsko. Z reguły najpotężniejszy naród każdej epoki posiada jeden lub (zazwyczaj) oba te atrybuty i dzięki nim wywiera wpływ na kształtowanie świata w sposób, który uważa za korzystny dla siebie.

Zdobycie władzy jest nagrodą dla każdego narodu, ale często okazuje się ciężarem nie do udźwignięcia. Po drugiej wojnie światowej starcie pomiędzy Blokiem Sowieckim a Zachodem było niebezpieczne ze względu na możliwość wybuchu wojny jądrowej. Jej siła była mierzona w kilotonach i w zasięgu głowic – możliwość błyskawicznego zniszczenia całej społeczności była źródłem strachu i, w dziwny sposób, gwarancją, że rozsądni rządzący nie mogliby zainicjować i doprowadzić do tak potwornego rezultatu.

U podstaw tego aspektu mocy człowieka leży element stworzony przez moc Boga. Nie chcemy przez to powiedzieć, że należy Boga winić za grzeszne skłonności człowieka. Pismo Święte mówi nam, że Bóg stworzył człowieka doskonałym, ale człowiek obmyślał plany sprzeczne z wolą Bożą (i szkodliwe dla siebie samego). Boga nie można winić za to, że ludzkość korzysta ze swojej wolnej woli (Kaz. 7:29). Człowiek często w zły sposób używa wiedzy, dążąc do dominacji nad innymi. Moc atomu nie jest wyjątkiem. Człowiek przez wieki starał się zrozumieć tę siłę, a dziś narody żyją w strachu przed jej możliwościami. Stoimy teraz w obliczu niepokoju związanych z terroryzmem jądrowym i koniecznością zabezpieczenia społeczeństwa przed atakiem za pomocą wyszukanych i kosztownych tarcz antyrakietowych.

Moc maleńkiego atomu jest niesamowita i daje nam pewne wyobrażenie o naturalnej mocy Stwórcy. Jezus dokonywał swoich cudów „palcem” Bożym (Łuk 11:20). Możemy tylko zgadywać, jak wielką moc Bóg ma jeszcze w zanadrzu. Jako chrześcijanie możemy czerpać pociechę z tego, że Bóg nigdy nie pozwoli, by ludzkość sama się zniszczyła, ale powstrzyma takie zamysły i wypełni swój plan (Ps. 76:10; Mat. 24:21,22).

PT 2022, s. 61-64

## PAMIĘTAMY

Dnia 24.11.2022 r. w wieku 86 lat zmarła siostra Marianna Niezgoda ze zboru w Lublinie.

Dnia 04.12.2022 r. w wieku 82 lat zmarł brat Jan Wasil ze zboru w Żdanowie.

Dnia 18.12.2022 r. w wieku 97 lat zmarła siostra Danuta Rypińska ze zboru w Poznaniu.

Dnia 05.01.2023 r. w wieku 94 lat zmarła siostra Krystyna Błaszczuk ze zboru w Modelu.